

## **NASZA SZKOŁA W SOCZEWCE PIERWSZAKÓW – FRAZEOLOGICZNIE**

Na początku miałem wrażenie totalnego chaosu, istna Wieża Babel. Światło od ciemności zaczęła oddzielać moja nowa wychowawczyni, która poprowadziła nas ścieżkami szkolnego labiryntu. W szkole podstawowej miałem kilka pięt Achilleśa, ale część z nich okazała się bułką z masłem w porównaniu – do na przykład – silników. Stajni Augiasza w mojej nowej szkole nie ma, ale wystrój części korytarzy – gabloty! - prawie że zamienił mnie w znieruchomiałą żonę Lota, nie wiedziałem, czy znalazłem się w muzeum motoryzacji, czy może na szrocie. Z kolei po wejściu do sali języka polskiego, gdy spojrzałem na reprodukcje obrazów sławnych malarzy, poczułem się jak na Parnasie, w siedzibie Apolla i muz. Trochę musiałem chodzić od Annasza do Kajfasza, bo nie wszystko od razu układało się bezproblemowo. Na pozytywne – jak dotąd wrażenia – wpływ ma między innymi duża wiedza większości profesorów, dzięki którym może z czasem stanę się alfą i omegą, a także basen, czyli królestwo Posejdona. Sodomy i Gomory na razie nie stwierdziłem.

**Bartek**

Pamiętam dokładnie ten dzień, kiedy dowiedziałem się, że zostałem przyjęty do wybranej przeze mnie szkoły. Nie ukrywam, że byłem w siódmym niebie, ale gdy nadszedł oczekiwany początek roku szkolnego, okazało się, że miałem tylko słomiany zapał. Nie wiem, co sobie wyobrażałem, chyba gruszki na wierzbie. Tak mijały pierwsze dni w szkole. Czułem się sam jak palec. Na korytarzu najchętniej siedziałbym jak mysz pod miotłą. Po paru dniach oswoiłem się z myślą, że najbliższe lata spędzę w tym miejscu. Z dnia na dzień czułem się coraz pewniej. Nie umiem ubrać w słowa, jak bardzo zachwycił mnie basen, czułem się jak ryba w wodzie. Lubię aktywności fizyczne, bo jeżeli chodzi o pisanie – piszę jak przystowiowa kura pazurem. Myślę, że miałem dobrego nosa, wybierając tę szkołę.

**Damian**

W pierwszych tygodniach nauki w nowej szkole szczególną uwagę zwróciłem na wystrój sal lekcyjnych i korytarzy, na gabloty, w których znajdują się podzespoły i części samochodów. Stopniowo poznawałem kolegów, klasę, która przypomina trochę Wieżę Babel. Niektórzy mają niewyparzony język, inni myślą, że pozjadali wszystkie rozumy. Nauczyciele są dla mnie alfą i omegą, chociaż wiem, że często rzucają perły przed wieprze. Niestety moją piętą Achillesową jest język angielski, a matematyka jest mi kulą u nogi, więc podczas sprawdzianów mam duszę na ramieniu. Staram się zachować stoicki spokój, aby później nie pluć sobie w brodę.

**Dawid**

W nowej szkole już sam układ sal lekcyjnych był dla mnie skomplikowany, ale nie potrzebowałem nici Ariadny, żeby znaleźć drogę. Wszyscy cieszyliśmy się, że w szkole jest basen, a tu hiobowa wieść: basen jest zamknięty ! Najbardziej obawiałem się fizyki, ale niepotrzebnie. Dużą trudność sprawia mi nauka silników, ogarnięcie tego przedmiotu przypomina syzyfową pracę. Ostatecznie jednak uważam, że wybór tej szkoły to strzał w dziesiątkę.

Mateusz

Moje pierwsze wrażenie z pobytu w naszej szkole było jak ujrzanie światła słonecznego. Wszystko wydawało mi się takie przyjazne, ale jednocześnie byłem pełen obaw, czy uda mi się sprostać wymaganiom. Nauczyciele przywitali nas z otwartymi ramionami i od razu poczułem się jak w rodzinie. Puszka Pandory pozostała zamknięta, a sprawiedliwość oceniania przypominała Salomonowe wyroki. Profesorowie zachęcają nas do myślenia, abyśmy nie stali się bliźniakami mitologicznego Epimeteusza. Moim zdaniem nasza szkoła jest jak skarb ( Sezam ), który warto odkryć i docenić.

Artem